

Jak to nazwać?

Żołnierza walącego na froncie przyzywały się z czasem do widoku krwi i trupów. Serce jego na tyle kamienieje, że przeobraża czasem obojętnie wobec tych zjawisk. Nie mniej jednak pospieszy z pomocą rannemu, pochwa poległego. Cywil, nie będąc na froncie mógł się również przyzwyczaić do widoku niemieckiego harbarzyństwa w czasie okupacji mógł nawet stać się obojętnym. Ścisłej mówiąc, spokojnie przyjmować wieści o okrucieństwach SS-owców i gestapowców. Tyle było krwi i łez, tyle było tragedii i nieszczęść, że w końcu człowiek przyjmował fakt tysięczny, czy stu tysięczny jakiegoś bestialstwa niemieckiego ze względu na obojętność. Do wszystkiego może się człowiek przyzwyczaić. Mnie się przyzwyczaiło do myśli, że zginęła moja matka i ojciec, brat czy siostra, daleko, lub przyjaciel. Ogrómy nieszczęście, który spadł na społeczeństwo polskie, jak cieżka bryła przygniotła duszę niejednego człowieka, tak, że stała się już nieczuła na dalsze reagowanie wobec nowych tragedii.

Są rzeczy, które nie dadzą się opisać spokojnie. Są rzeczy, wobec których najbardziej obojętni, najbardziej nieczuli ludzie, którym zawłóczyła wojna wypaliła uczucie, nie mogą przejść spokojnie.

Kulą faszystowskiego bandyty został zabity we wsi Podlaskiej, gm. Janów Lubelski porucznik Długosz Leopold. Ciało jego zostało oddane ziemi na wieczny spoczynek. Ale oto znaleźli się tacy, którzy nie można nazwać ludźmi, którzy w nocy, jak stado szakali wyrzili gośb, wyrzucili ciało z grobu i trumnie potrząskali na kawałki. Nie dość tego. Znęcał się nad trupem. Znęcał się nad ciałem, łamiąc ręce i nogi.

Jak nazwać taki czyn? W języku ludzkim nie znajduje się określenia dla tej ohydnej profanacji, której dopuścili się bandyci faszystowskiego podziemia. Trzeba doprawdy być nie-człowiekiem, ale potworem, który zamiast serca nosi w sobie jakieś szatańskie monstrum, aby dokonać czegoś podobnego.

Obóz Demokracji nosi się z zamiataniem oświecenia amnestii dla tych wszystkich, którzy jeszcze błądzą po lasach. Zwyczajny obóz demokracji pozostawia jeszcze otwartą furtkę dla tych, którzy zawołają z niebezpiecznej i bandyckiej d. w. Ale czyż jest powrót dla takich, którzy swolili czynami dowiedli, że nie mogą znaleźć miejsca w społeczeństwie ludzkim? Nie!

Tredowatych nie zabija się. Ich się odosobnia, izoluje od zdrowych. Psychopatów się leczy. Ale zranione dusze, żadne lekarstwo nie wyleczy. By gangrena dalej się nie szerzyła stosuje się tylko jeden środek: — amputację.

W imię zdrowia społeczeństwa trzeba jak najszybciej dokonać tej amputacji — zlikwidować zranione ognisko faszystowskiego podziemia.

Aresztowanie tłumaczkii ambasady angielskiej

WARSZAWA, (PAP). W wyniku śledztwa, prowadzonego przez organa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego została dnia 29 stycznia br. w godzinach wieczornych aresztowana tłumaczką ambasady angielskiej w Warszawie Maria Marynowska z domu Kozioł-Poklewska. W toku wstępnego dochodzenia aresztowana potwierdziła prawdziwość zarzucanych jej czynów oraz złożyła szereg innych wyjaśnień. Dalsze śledztwo w toku.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 31 (618)

LUBLIN

Sobota
1. II. 1947

DZIŚ 6 STRON

CENA 3 ŻŁ

Żołnierz Polski na straży Demokracji Rozkaz Naczelnego Dowództwa do Wojska Polskiego

Żołnierze! Została wygrana wielka bitwa o demokratyczne oblicze Polski. O całość i bezpieczeństwo jej granic, o spokój wewnątrz kraju, o nową ustrój społeczny, gospodarczy i polityczny. O szybką odbudowę ze zniszczeń wojennych o dobrobyt i kulturę mas pracujących. Została wygrana wielka bitwa o duszę narodu o jego zaufanie, została wygrana wielka bitwa o zjednoczenie

narodu w pracy dla Polski. Dnia 19 stycznia 1947 roku na ród polski olbrzymią większością głosów wypowiedział się za tymi, którzy poprowadzili nas do zwycięstwa nad Niemcami, którzy w najtrudniejszych warunkach powojennych wskrzesili państwo i Wojsko Polskie, którzy oparli granicę naszą o Odrę i Nysę i Bałtyk, którzy wskazują nam dzisiaj jasne drogi dla Polski silnej i

trwale niepodległej, dla Polski ładu, pokoju i dobrobytu. Naród polski wypowiedział się gremialnie za zjednoczonym Obozem Demokratycznym. Wrogowie narodu, przeciwnicy Polski Ludowej ponieśli drugą klęskę. Nie pomogli im brzmienie frazesy patriotyczne, nie pomogły im zbrodnie bratobójcze ani usiłowania zerwania wyborów. Społeczeństwo oceniło ich jako ludzi szu-

żących obcom, wrogim narodowi polskiemu interesom, ludzi, którzy postawili się tym samym poza nawiasem naszego życia narodowego.

Żołnierze! Nasz trud żołnierski, ofiara życia naszych kolegów poległych na frontach miłonej wojny nie poszły na marne. Polska Ludowa zrodzona z krwi najlepszych swych synów będzie krzepnąć i rozwijać się dalej po linii wskazanej przez Obóz Demokratyczny.

Będziemy w oparciu o zwycięstwo zjednoczonych sił demokratycznych narodu realizować w pełni trzyletni plan dobrobytu. Utrwalimy dokonane reformy, niepodległość Polski, umocnimy podstawy pokoju i nienaruszalność naszych granic przez współpracę pokojową między zjednoczonymi narodami, w bratnim sojuszu z ZSRR na czele. Taka jest wola narodu polskiego wyrażona w wyborach powszechnych w dniu 19 stycznia 1947 roku. Wojsko Polskie, wojsko narodu, ani na chwilę nie oderwało się od życia ludu polskiego, wnosząc swój znaczny wkład w dzieło umocnienia Polski demokratycznej. Żołnierz nasz ofiarnie wypełniając służbę dla dobra robotników, chłopów i inteligencji pracującej całkowicie usprawiedliwił uczucie zaufania i miłości jakie żywi dla niego społeczeństwo. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jak do tej pory i nadal Wojsko nie zawiedzie zaufania narodu. Żołnierz! W dniu historycznym zwycięstwa idei demokratycznej przesyłam wam serdeczne żołnierskie pozdrowienie. Tak jak wykonywaliście wielkie zadania stawiane przed nami przez Królową Radę Narodową tak i teraz wojsko będzie tam, gdzie zażąda naród przez usta swej władzy suwerennej, seimu Rzeczypospolitej kontynuatora tradycji i dorobku Królowej Rady Narodowej.

Naczelnym Dowódcą W. P.
Min. Obrony Narodowej
(—) Michał ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Z-ca Nacz. Dow. W. P.
Pierwszy wicemin. Obrony Nar.
(—) Marian SPYCHAŁSKI
Gen. Dywizji

Nacjonalizacja francuskiego przemysłu stalowego i żelaznego

PARYŻ (PAP). Komisja produkcji przemysłowej francuskiego Zgromadzenia Narodowego wypowiedziała się 12 głosami przeciwko 9 za nacjonalizacją przemysłu stalowego i żelaznego.

Odra nie jest rzeką niemiecką Delegaci Czechosłowacji odpowiadają na pytanie zastępców ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, (PAP). Po złożeniu memorandum czechosłowackiego delegacji Czechosłowacji odpowiadali na poszczególne pytania zastępców ministrów spraw zagranicznych. Po odpowiedzi na pytanie delegata Francji przedstawicieli Czechosłowacji Hajdu podkreślił, że kontrolę nad Niemcami powinni sprawować władze okupacyjne przy czym koszty okupacji ponosić winien naród niemiecki. Kontrola winna obejmować nie tylko życie polityczne i gospodarcze, lecz również pracę, radio, sport, życie kulturalne i szkolnictwo. Na pytanie Murphiego czy Czechosłowacja będzie się domagała wolnej żeglugi na Odrze Hajdu oświadczył że Odra nie jest obecnie rzeką niemiecką, lecz stanowi granicę naturalną między Niemcami, a Polską. Odpo-

wiadając na dalsze pytania Hajdu podkreślił, że Czechosłowacja domaga się ustanowie-

500.000 na fundusz wyborczy PPR

Lubelska Organizacja Partyjna zebrała pół miliona zł. na fundusz wyborczy naszej Partii z czego prawie 50% złożyli robotnicy lubelscy, około 20% inteligencja pracująca, 15% spółdzielcy, a około 16% kupcy i rzemieślnicy. Na uwagę zasługuje fakt, że kilkunastu księży osobiście złożyło prawie 3 tysiące zł. na fundusz wyborczy naszej Partii, dając tym wyraz swego głębokiego związania z ludem polskim i zrozumienia dla przodującej roli naszej Partii w narodzie polskim.

Wszystkim robotnikom, pracownikom, urzędnikom, ludziom wolnych zawodów, kupcom i rzemieślnikom i tym z duchowieństwa, którzy stworzyli fundusz wyborczy na szęj Partii, wyrażamy swoje podziękowanie.

w imieniu

Miejskiego Komitetu PPR
sekretarz (—) Z. SZYMAŃSKI

Nota rządu jugosłowiańskiego do Wielkiej Brytanii

BELGRAD, (PAP). Agencja Tanjug donosi, że nota jaką wręczył ambasador jugosłowiański w Londynie, brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych w związku z zamordowaniem konsula jugosłowiańskiego w obozie Erboli koło Neapolu zawiera następujące pięć punktów:

1) Rząd jugosłowiański domaga się powołania komisji mieszanej, która przeprowadzi szczegółowe dochodzenie.

2) Rząd jugosłowiański domaga się natychmiastowego aresztowania wszystkich osób, które dokonały napadu i przekazania ich władzom jugosłowiańskim.

3) Rząd jugosłowiański domaga się ukarania wojskowych brwtyjskich, którzy w pewnym stopniu brali udział w zbrodni.

4) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

5) Rząd jugosłowiański domaga się materialnego odszkodowania dla rodzin ofiar napadu.

4) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

5) Rząd jugosłowiański domaga się materialnego odszkodowania dla rodzin ofiar napadu.

6) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

7) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

8) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

9) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

10) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

11) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

12) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

13) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

14) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

15) Rząd jugosłowiański domaga się aby wszyscy członkowie czetnikowskich organizacji wojskowych, zostali umieszczeni w obozie jenieckim pod strażą wojskową i by oficerowie byli oddzieleni od szeregowców.

Memorandum francuskie w sprawie umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry

Jak slychać nota francuska w sprawie Zagłębia Ruhry dotyczy głównie dwóch punktów: 1) umiędzynarodowienia kopalń węgla i stalowni oraz 2) międzynarodowej kontroli na obszarze Zagłębia Ruhry. Przypuszczalnie projekt francuski ogranicza się do zagadnień technicznych i nie wysuwa drażliwej sprawy odłączenia Zagłębia Ruhry pod względem politycznym od reszty Niemiec, podobnie jak sprawy udziału Związku Radzieckiego w kontroli międzynarodowej.

Celem rządu francuskiego jest stworzenie konkretnej platformy do dyskusji nad projektem, który — zdaniem Francuzów stwarza istotne gwarancje, że kontrola sojuszników będzie mogła być wykonywana w ciągu długiego okresu czasu i że Niemcy nie będą mogli uchylać się od tej kontroli. Projekt francuski wysuwa rzekomo trzy gwarancje przeciwko odrodzeniu się militarystyki niemieckiej: 1) gwarancje polityczne, dotyczące stosunków pomiędzy Zagłębiem Ruhry a przyszłym centralnym rządem niemieckim; 2) gwarancje gospodarcze,

dotyczące kwestii administrowania i kontrolowania kopalń węgla i stalowni; 3) kontrola międzynarodowa.

Na środowisku posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów osiągnięto całkowitą jednomyślność w sprawie polityki względem Niemiec. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszystkie partie są gotowe udzielić ministrowi spraw zagranicznych Bidaulta wolnej ręki na konferencji moskiewskiej, aby uzgodnić stanowisko Francji z głównymi wytycznymi, opracowanymi przez inne wielkie mocarstwa.

dotyczące kwestii administrowania i kontrolowania kopalń węgla i stalowni; 3) kontrola międzynarodowa.

Na środowisku posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów osiągnięto całkowitą jednomyślność w sprawie polityki względem Niemiec. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszystkie partie są gotowe udzielić ministrowi spraw zagranicznych Bidaulta wolnej ręki na konferencji moskiewskiej, aby uzgodnić stanowisko Francji z głównymi wytycznymi, opracowanymi przez inne wielkie mocarstwa.

Sila demokracji polskiej

Szeroka amnestia — owocem zwycięstwa

Na zebraniu sprawozdawczym Komitetów Obywatelskich Bloku Demokratycznego z ust najwybitniejszych przedstawicieli PPR i PPS padła zapowiedź szerokiej amnestii w wyniku zwycięskich wyborów, które wykazały, że demokracja stanowi istotną żywą treść Polski powojennej.

Amnestia przyjdzie więc w wyniku zwycięstwa obozu demokratycznego, przyjdzie jako wynik stabilizacji stosunków na odcinku politycznym i będzie tej stabilizacji oczywiście przejawem. Amnestia dla wszystkich Polaków, którzy zrozumieli, że dalsze trwanie w negacji, dalsza obrona reakcyjnych okopów przynosi szkodę i im osobiście i całemu krajowi, jest nowym etapem konsekwentnie przez obóz demokratyczny przeprowadzanego planu politycznej stabilizacji. Tej stabilizacji, która przyszła wczynie, gdyby nie p. Mikołajczyk. Jak słusznie na zebraniu Komitetów Obywatelskich powiedział tow. Gomułka Wiesław: „Pan Mikołajczyk nie tylko nie wezwał swoich reakcyjnych zwolenników do wyjścia z podziemia, lecz postanowił wzmożyć jego pozycję przez rozbiór ruchu ludowego, przez stworzenie własnej partii, która pomyślana została jako legalne przedłużenie podziemia, i miała wypełniać to zadanie, których podziemie wypełnić nie mogło”.

Polacy lubowali się w słowie „przedmurze”. Jeśli to słowo zastosować do partii p. Mikołajczyka, reprezentującej właśnie koncepcje polityczne, wyjęte z tradycyjnych błędów — to p. Mikołajczyk i jego partia stanowiły przedmurze podziemia. Lecz w wyborach przedmurze zostało zburzone. Kłeskę PSL-u, jako partii w ten sposób pomyślanej, we właściwy sposób zaczęła oceniać nawet sztabowi przywódcy tej partii.

Wielu obywateli, którzy dotychczas niegali złudzeniom propagandy mikołajczykowskiej, w głębi swoich sumień oceniają dziś całą szkodliwość dotychczasowej polityki tego stronnictwa. Zrozumiałszy szkodliwość politycznych koncepcji p. Mikołajczyka, tym wyraźniej odczuwają potrzebę stabilizacji stosunków politycznych i jedności narodu w pracy dla państwa.

Do tych wszystkich zwycięski obóz demokracji polskiej wyciąga rękę i do tej współpracy ich zaprasza. Czyny to po wyborach, a nie przed wyborami. Czyny tak dlatego, ponieważ nie chcieli, aby amnestia poczytywana była za trik propagandowy, żeby była przez wszystkich wrogów demokracji posługujących się insynuacją i drwiną, oczerniona i w opinii publicznej wypaczona.

Dlatego zostanie ogłoszona po wyborach. Amnestia — obóz demokracji polskiej nie chciał kupić ani jednego głosu. Sprawę amnestii wyłożył obóz demokratyczny z ram walki przedwyborczej, nie uczynił z niej posunięcia taktycznego.

Amnestia ma być dowodem szczerej, dobrej woli obozu demokratycznego w stosunku do wszystkich uczciwych przeciwników politycznych. Stanowi wyraz działalności programowej obozu demokratycznego, który jest szermierzem ładu i pokoju wewnętrznego. Amnestia stanowić ma drogę powrotu do Polski dla dzisiejszego dla tych wszystkich, którzy zrozumieli wreszcie, że dla Polaka nie ma innej drogi przyszłości, jak tylko droga pracy dla dobra własnego i współobywateli przy wspólnym warstwie. Dla tych wszystkich, którzy chcieli wycofać się z impasu, w który weszli na skutek wroglej obozowi demokratycznemu propagandy Mikołajczyka i jego reakcyjnych sprzymierzeńców, na skutek złego rozeznania się w powojennej rzeczywistości świata i Polski, na skutek zadawnionych uprzedzeń, z którym nie każdy umysł umie łatwo i szybko dać sobie radę.

Obóz polskiej demokracji wykazuje w ten sposób wiele dobrej woli, która stanowi zawsze dowód rzeczywistej, realnej siły. Siły, która płynie z poczucia właściwie wybranej drogi, dobre spełnione obywateli. Obóz de-

mokracji polskiej wypełnia przyjęte na siebie zobowiązania. Do zwycięstwa swojego szedł nie po drodze kłamliwych obietnic i bajek z „tysiąca i jednej nocy”, lecz drogą twardego związku, który i narodowi wskazuje jako najwłaściwszy drogowy wskazówkę przyszłości. Nie dawaliśmy szumnych zapowiedzi, ale za to w miarę usprawniania naszego aparatu państwowego, w miarę udoskonalania metod rządzenia, realizujemy to, na czym krajowi zrujnowanemu najwięcej zależy, i ad

i spokój o partię o sprawiedliwość i silną władzę wykonawczą.

Amnestia dziś obóz demokracji polskiej może w czyn wprowadzić ponieważ, pomimo dążeń reakcyjnego podziemia do stworzenia w naszym kraju stanu permanentnego chaosu, obóz polskiej demokracji opanował całkowicie sytuację i stworzył siły, które zagwarantują właściwe wykonanie amnestii, zagwarantują szczęśliwy powrót do życia pośród nas tych „wzys-

kich, którym zbrzydły już manowce polityczne, „rok podziemia i fałszywi prorocy”.

Amnestia nie była obietnicą. Będzie natomiast realnym faktem politycznym, który przyspieszy wewnątrz kraju stabilizację stosunków, a nad którym, poza granicami kraju poważnie muszą się zastanowić ci wszyscy, którzy własne działania polityczne opierają na rzeczowo ocenianych realiach.

L. R.

Komisja śledcza ONZ w Grecji czeka na przyjazd delegacji jugosłowiańskiej

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Aten, że odbyło się tam pierwsze posiedzenie komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, wysłanej dla zbadania sytuacji w Grecji. Na posiedzeniu odczytano pismo Jugosławii, proszące o wstrzymanie wszelkich obrad do chwili przy-

jazdu delegacji jugosłowiańskiej. Pismo podkreśla, że rząd grecki mimo dwóch not, nie udzielił dotychczas wiz jugosłowiańskim przedstawicielom oraz dziennikarzom.

Na wniosek delegata radzieckiego Ławrewicza, który został poparty przez przedstawiciela

St. Zjedn. Ethridge'a, komisja postanowiła odroczyć swe obrady do chwili przyjazdu przedstawicieli Jugosławii.

W skład komisji, poza delegatami ZSRR i USA, wchodzi przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Australii, Belgii, Brazylii, Francji, Polski, Kolumbii i Syrii. W piątek komisja zbiera się dla wyboru przewodniczącego oraz dla powzięcia decyzji, czy posiedzenia jej będą dostępne dla publiczności.

Uchwalono, że językami obrad będą angielski i francuski.

Fritsche skazany na 10 lat obozu

NORYMBERGA, 31. I. — Na toczącym w Norymberdze przed niemieckim sądem denazyfikacyjnym w sprawie przeciwko kierownikowi radia Goebbelsa Hansowi Fritschemu zapadł wy-

rok w dniu dzisiejszym.

Fritsche uniewinniony przez Trybunał międzynarodowy został obecnie skazany na 10 lat obozu pracy, konfiskatę mienia i utratę praw obywatelskich.

Prasa radziecka o przemówieniu ministra Wierbłowskiego w Londynie

MOSKWA, (PAP). — Cała prasa radziecka przynosi obszernie sprawozdania z przemówienia przedstawiciela Polski ministra Wierbłowskiego na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych. „Jak wiadomo, pisze „Prawda” delegat Polski w przemówieniu swym wskazał, iż jednym z warunków pokoju w Europie jest całkowita demokratyzacja Niemiec, rozbrojenie ich i demilitaryzacja oraz całkowita denazyfikacja. Sądząc z wypowiedzi prasy pisze „Prawda” przemówienie delegata polskiego nie w smak poszło gazetom angielskim. Wiek szosć z nich, nawet te, które zwykle informują dość dokładnie o pracy wiceministrów

spraw zagranicznych ignorują całkowicie posiedzenie z 27 stycznia nie podając dosłownie ani jednego wiersza o oświadczeniu rządu polskiego. „Prawda” pisze w dalszym ciągu, że jedynie „Times” zamieścił krótką notatkę swego obserwatora dyplomatycznego nie podająca jednak wyraźnie poglądu rządu polskiego na zagadnienie struktury politycznej Niemiec i wypaczenia sensu przemówienia delegata polskiego.

Następnie cytuje „Prawda” wyjaśnienie min. Wierbłowskiego podane w odpowiedzi na pytania delegata francuskiego.

Sam Hitler nie powiedziałby inaczej

Dziennik czeski o Schumacherze

PRAGA, (PAP). Dziennik „Rude Pravo” zamieszczając tekst oświadczenia przywódcy niemieckich socjal - demokratów Schumachera na temat granicy polsko-niemieckiej pisze m. in. — „150 przedstawicieli prasy światowej musiało ponownie wysłuchać bezczelnej niemieckiej wypowiedzi Schumachera na temat niemieckiego imperializmu. Gość brytyjskich laborzystów oświadczył, że nie podpisał umowy pokojowej, która by uznawała granice za-

twierdzona przez umowę poczdamską. Słów tych nie powstydzili się sam Hitler. Czy będą ich wstydzili się ci, którzy uznają Schumachera za typ najlepszego demokrację niemieckiego? Ta tyraada Schumachera ponownie stwierdza słusność polityki słowiańskiej: kto podaje w wątpliwość granice na Odrze i Nysie, które każdy centymetr był zbroczony słowiańską krwią, ten zagraża wolności naszych narodów.

Przeciwko prześladowaniu młodzieży demokratycznej

PRAGA, (PAP). Jak donosi agencja C. T. K., Międzynarodowy Związek studentów wysłał na ręce Tsaldarisa protest przeciwko rozwiązaniu organi-

zacji demokr. młodzieży greckiej E. P. O. N. Jednocześnie wysłał do sekretarza generalnego ONZ prośbę o interwencję w tej sprawie.

Demonstracje antyrządowe w 150 miastach Japonii

MOSKWA. — Agencja Tass donosi, iż 28 stycznia odbyły się w 150 miastach Japonii demonstracje antyrządowe. W Tokio demonstranci zebraли się przed pałacem cesarskim. Wśród demonstrantów znajdowali się członkowie związków zawodowych, kolejarzy, pracowników państwowych, nauczycieli i 11 innych organizacji. Przyjęta została rezolucja, potępiająca projekt rządowy utworzenia gabinetu rzekomo koalicyjnego, co jest kolejną machinacją rządu nie mogącą zażegnać kryzysu gospodarczego.

Fotograf Hitlera skazany na 10 lat obozu pracy

BERLIN, 31. I. — W dniu dzisiejszym wydała izba denazyfikacyjna w Monachium wyrok na Heinricha Hofmanna „nadmornego” fotografa Hitlera. Został on skazany na 10 lat obozu pracy oraz konfiskatę majątku.

Hofmann był przez dłuższy czas zatrudniony przez amerykański zarząd wojskowy przy sporządzaniu archiwum zdjęć dokumentarnych z czasów hitlerowskich.

Bilans polskich strat wojennych

W związku z odbywającą się obecnie konferencją londyńską, staje się niezmiernie aktualną sprawa całokształtu strat, poniesionych przez Polskę na skutek działalności Niemców na naszych ziemiach. Liczby te, jak powiedział wiceminister Wolski, będą najlepszymi argumentami na rzecz postulatów, które delegacja polska wysunie na konferencji londyńskiej. Liczby strat poniesionych przez Polskę wskutek agresji niemieckiej zmuszają nas do domagania się pełnego zabezpieczenia przed powtórzeniem się podobnych wypadków.

Całokształt polskich strat wojennych wyraża się sumą 258.432 mil. zł. wartości przedwojennej. Suma ta obejmuje ocenę zniszczonych, uszkodzonych, względnie wywiezionych dóbr materialnych oraz utraconej pracy ludzkiej.

Istnieją jeszcze inne aspekty tej sprawy. Nikt mianowicie nie jest w stanie przeliczyć na pieniądze wartości wymordowanych ludzi oraz załamania procesów biologicznych, społecznych, czy kulturalnych. Są to straty niezmierne i niepowetowane, a zrozumieć je mogą najlepiej te narody, które tak samo, jak naród polski, ucierpiały od niemieckiego terrorku.

Wykaz strat wojennych obejmuje zarówno straty bezpośrednie, jak i pośrednie. Pojęcie strat bezpośrednich jest zrozumiałe, zaś przez straty pośrednie rozumiane są skutki, jakie pociągają za sobą w przyszłym dochodzie społecznym brak utraconych dóbr. Gdyby bowiem Niemcy zwrócili względnie na tychmiast odbudowali po zniszczeniu wszystko cośmy stracili, to ta kategoria strat praktycznie by nie istniała. W rzeczywistości jednak od chwili zniszczenia do chwili odbudowy minie szereg lat podczas których zniszczone kapitały nie wniosą swego wkła-

du do dochodu narodowego. Ten brakujący wkład — to właśnie strata pośrednia. Wśród strat pośrednich na pierwsze miejsce wysuwają się straty, które poniesiemy wskutek utraconych nadwyżek produkcyjnych osób uśmierconych lub dotkniętych kalectwem. Jest to jakby ocena strat w skapitalizowanej pracy ludzkiej.

Obliczenia powyższe wykazały, że Polska, obok Zw. Radzieckiego poniosła największe straty wojenne. Zagadnienie jest tym poważniejsze, że poziom gospodarczy naszego kraju w porównaniu z krajami zachodnimi jest niższy i przeto odbudowa nasuwa większe trudności.

Długie zestawienie obejmuje szereg liczb, z których przytoczymy najważniejsze:

Utraciło życie ogółem 6.028 tys. osób. Z tej liczby 3577 tys. osób utraciło życie w obozach zniszczeń, gettach, w czasie pacyfikacji itp. W wyniku działalności okupanta w Polsce pozostało 590 tys. inwalidów oraz przybyło 1.140 tys. chorych na gruźlicę. Na roboty przymusowe do Niemiec wywieziono 2460 tys. osób, zaś różnym wysiedleniom podległo 2478 tys. osób.

Straty materialne zamykają się liczbą 258.432 mil. złotych. W stratach bezpośrednich największą pozycję zajmuje zniszczenie dóbr — 62.024 mil. zł. W stratach pośrednich największą pozycję zajmują utracone nadwyżki produkcyjne osób uśmierconych i dotkniętych kalectwem — 74.650 mil. zł. oraz utracona produkcja w okresie powojennym wskutek zniszczenia dóbr — 52.502 mil. zł.

Liczby powyższe świadczą, że wojna dotknęła mieszkańców Polski w samej istocie ich egzystencji, oraz że zgroza wojny osiągnęła maksimum swego natężenia właśnie w naszym kraju.

Kilka chwil na dziedzińcu sejmowym

(Korespondencja z Warszawy)

W miarę zbliżania się terminu pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, zainteresowania Warszawy koncentrują się coraz bardziej na cichej do niedawna ul. Daszyńskiego. Z ukończonego półkolistego gmachu Sejmu dobiega nieustanny szum pracy, a krzątające się wokół Sejmu i nawet na ulicy drużyny robotnicze mieszają się z grupami ciekawych przechodniów.

— Zdają, czy nie zdają? zadają sobie ustawicznie pytania, niecierpliwi obserwatorzy, z góry zresztą wiedząc, że wszystko będzie na czas ukończono. Jakże by zresztą mogło być inaczej. Tempo końcowych prac jest dotąd niespotykane, a określenie „amerykańskie” byłoby krzywdzące dla robotników i kierownictwa robotów, którzy zainstalowali się w hotelu sejmowym pozwalając sobie zaledwie na kilka godzin snu w ciągu doby.

Przy ażurowym parkanie tłumnie przystaje młodzież i liczni przechodnie, zainteresowani hukiem pracującego motoru. Po wielkim sejmowym dziedzińcu pełza powoli traktor — wał, ubijając ziemię pokrytą przestrzem. Nie odstrasza, ciekawskich gryzący dym koku żarzącego się w piecykach ani ostra woń rozgrzanego asfaltu. Koło żółtego wizorycznego baraku ustawionego w głębi placu uwijają się spieszące robotnicy. Po białych stopniach wiodących do gmachu Sejmu co chwila zbiegają młodzi chłopcy obciążeni różnokolorowymi miskami, aby po chwili, powrócili z dymiącą żupą dla tych, którzy nie mają nawet czasu wyjść po obiad. Bufet i zarazem stołową stanowią małe otwarte okienko pod którym oczekują na swą kolej zgłodniałym pracownicy. Życie wrzące wokół budynku Sejmu wpływa aż na ulicę. Po jezdni dzwonią łopaty odgarniające zlodowaciałą skorupę, a wzdłuż chodników zółci się rozkopana glina. Tylko na chwilę, gdy jakiś samochód przejeżdża rozstępują się robotnicy, aby znów podjąć pracę. Jakis wielki ciężarowy „Dodge” zwalnia przed bramą i powoli skręca na podwórze. Już po chwili zza wizorycznych drewnianych drzwi Sejmu wybiega grupa robotników i wyładowuje ciężkie i długie bale. To pewno rolę materiału do obicia ścian, albo arrasy, które mają być zawieszane w sali.

W oknach widać wysokie podwójne drabiny i co chwila miga na nich wspinająca się w górę postać. Te okna tajemnicze dlatego, że niedostępne jeszcze wewnątrz są magnesem, który przyciąga najbardziej. Niestety nie pomagają wszelkie wybiegi i tylko z krótkich i w biegu rzucanych słów można wywnioskować, co się dzieje wewnątrz. Zasadnicze prace są już ukończone, a obecnie robotnicy pracują przy urządzeniu sali, robią obicia ścian, draperie i kładzie ostatnie płyty marmurowe. Te nierzadko blache już rzeczy zabierają wiele czasu, a są ważne gdyż od nich w dużej mierze zależy akustyka. Dumą wszystkich robotników jest połykanie w dzień czerwonym lakierem, a w nocy mlecznym światłem kopuła. Dzięki specjalnej misternej konstrukcji jest ona niezwykle lekka, waży bowiem 12 ton i została

zmontowana w ciągu jednej nocy. Ta noc 19 stycznia była ważnym dniem dla zespołu pracujących tu robotników, którzy oddawszy pośpiesznie swe głosy wrócili do pracy.

Sala sejmowa pomyślana jest według wszelkich najnowocześniejszych wymogów budownictwa. Posiada doskonałe rozmieszczone punkty świetlne, wentylację umożliwiającą stały dopływ świeżego powietrza spod podłogi.

Dziennikarze wyczekujący obecnie na mrozie na nowiny z przebiegu prac zostaną wynagrodzeni piękną łóżką, a „Polskie Radio” i „Film Polski” po siadać będą własne kabiny umożliwiające im utrwalenie przebiegu obrad.

Po uprzątnięciu sali pozostało jeszcze kwestia umeblowania. Nadeszły już pierwsze transporty foteli sejmowych

wykonanych przez fabrykę w Radomsku i oczekuje się jeszcze przybycia foteli dla Prezydenta i Marszałka Rzeczypospolitej oraz dla marszałka i wice marszałków Sejmu. Prace te powierzono bydgoskiej wytwórni mebli artystycznych. Ze względu na krótki, bo zaledwie dwumiesięczny termin wykonania mebli, praca ta została rozdzielona między sześć fabryk, które podobnie jak i robotnicy zajęci przy budowie pracują nawet w nocy. Poza tym zainstalowano już mównicę i ustawiono stół marszałkowski.

Pracownicy uwijający się na ul. Daszyńskiego robią dziwne wrażenie. Mimo, że sen ich trwa zaledwie czterech godzin, a potem następuje wielogodzinny wysiłek nie wydają się zmęczonych i zapewniają, że mimo bardzo szybkiego tempa

wszystko jest wykonane bardzo dokładnie i starannie.

Jak wy się przez tyle godzin utrzymujecie na nogach, musicie być bardzo zmęczeni?

Nic podobnego. Trzymają nas nerwy i pośpiech, wiemy, że na nas ciąży odpowiedzialność wykończenia wszystkiego na czas — odpowiada stary maister — a wielkim bodźcem jest ogólne zainteresowanie, które nas otacza i ważność celu dla którego pracujemy — do daję biegnąc spieszenie w stronę baraku.

W dniu 4 lutego o 7-mej rano ostatni robotnik zjeździe z budowy, a po południu czterech godzin z pięknej i pachnącej świeżością sali sejmowej połyka na cały kraj wielkie i podniosłe słowa jako zapowiedź uchwał, które tu będą dla dobra całego narodu zamyślane.

JW.

Amerykanie likwidują obóz w Dachau i zwalniają SS-manów

BERLIN, (PAP). — Z Monachium donoszą, że władze amerykańskie zamierzają podobno zlikwidować wkrótce obóz w Dachau i zwolnić wszystkich znajdujących się tam SS-manów i innych hitlerowców. Wśród internowanych znajduje się również pewna ilość Niemców poszukiwanych przez władze polskie za zbrodnie popełnione w czasie wojny na terenie Polski. I ci jednak — jak słychać — mają być zwolnieni. Misja polska do badań zbrodni wojennych przedsięwzięła kroki, aby przynajmniej opóźnić zwolnienie zbrodniarzy, mając nadzieję, że może uda się jeszcze drogą odpowiedniej interwencji u władz amerykańskich uzyskać segregację więźniów z tego obozu i wydanie tych, których Polska poszukuje.

19 dzień rozpraw przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym

Będziemy występować z całą brutalnością i bezwzględnością — oświadczył Fischer

19 dzień rozprawy był ciężkim dniem dla oskarżonego Leista i Meissingera. Na początku rozprawy zeznał świadek Brzeżański Julian, który jako urzędnik Urzędu Miejskiego był wysłany w roku 1942 przez oskarżonego Leista do obozu w Treblince. Świadek twierdził, że w obozie tym spotkał się z innymi kolegami z Zarządu Miasta m. in. z adw. Szyszkowskim, radcą prawnym w magistracie, których również dotknął ten sam los w postaci zarządzenia Leista. Ogółem na 300 Polaków zamkniętych w obozie około

20% stanowili pracownicy miejscy głównie tramwajarze. Z kolei świadek opisywał koszarne warunki pobytu w obozie.

Po tym oświadczeniu świadka prokurator Siewierski przypominał Sądowi, że obóz ten został założony przez Fischera zarządzeniem z 15 października 1941 roku.

Następnie zeznał świadek obrony, gen. mjr. grupy bojowej Eisenstuck, który potwierdza, że Warszawę niszczyły czynniki administracji niemieckiej, poczem zeznał Jakub

Sperrenburg b. SS i Polizeifuehrer w Lublinie. Sensację stanowił obalenie przez świadka obrony twierdzenia Meissingera, jakoby każdy SS-owiec musiał być tatuowany, — na podstawie czego Meissinger twierdził, że nie był SS-manem. Tymczasem sam świadek nie jest tatuowany. Na pytanie prokuratora świadek kategorycznie twierdził, że jeśli ktoś figurował w Dienststernbuch SS, to jest to dowód, że był w SS (Meissinger i Daume właśnie tam figurowali).

Po zeznaniach świadków zabiera

głos prok. Siewierski, przedstawiając Sądowi charakterystyczną wypowiedź osk. Fischera, dotyczącą ustosunkowania się Niemców wobec Polaków. W dniu 10 sierpnia 1943 r. na posiedzeniu w pałacu Bruhlowskim Fischer oświadczył: „Wobec Polaków będziemy postępować z całą brutalnością i bezwzględnością. W tej mierze jestem zupełnie zgodny z policją, albowiem Polak usłucha tylko wtedy, gdy przystąpi się do niego z batem w ręku, a że taki jedynie pogląd jest słuszny wykazały ostatnie tygodnie, kiedy to sytuacja bezpieczeństwa nieco poprawiła się.

Nie jeden z Niemców i moich urzędników sądzi obecnie, iż należy być dobrym wobec Polaków, co jakoby gwarantuje bezpieczeństwo. Takie stanowisko zawstydza nas, jest ono poza tym fałszywe i głupie. Nie wolno nam okazywać się słabymi i jeżeli np. Polak nie ukloni się któremukolwiek z was należy go pobić.”

Po oświadczeniu prokuratora osk. Fischer zaprzecza jakoby kiedykolwiek tego rodzaju oświadczenia składał. A jeśli takie były to odnosiły się one do terrorystów.

Na tym rozprawa została przerwana do dnia jutrzejszego.

Główna kwatery harcerzy piętnuje sprawców bratobójczych mordów

WARSZAWA, (PAP). — W związku z zabójstwem, dokonanym na osobie ś. p. Stachowika, aktywistów ZWM w Poznaniu, delegacja Głównej Kwatery Harcerzy w osobach: naczelnika Kierzkowskiego Romana, hm. hm. Mościckiego i Koscińskiego, złożyła na ręce Prezydium Zarządu Główn. ZWM

oświadczenie, w którym grono instruktorskie Kwatery Głównej piętnuje członków drużyny harcerskiej, którzy działając pod wpływem organizacji podziemnej, dopuścili się bestialskiej zbrodni na ś. p. Stachowiku. Główna Kwatera Harcerzy potępia tych wszystkich, którzy używają młodzie-

ży do bratobójczych mordów.

Równocześnie rozkaz Naczelnika Harcerzy zarządza ogólną żałobę na terenie Chorągwi Wielkopolskiej oraz wyznacza nadzwyczajną odprawę instruktorów i hufcowych, celem wyrażenia konsekwencji organizacyjnych.

Lotniczy i dyplomatyczny wyścig do Antarktydy

Omariając sprawę zwierzchnictwa państwowego nad Antarktydą, rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych położył nacisk na to, że Anglia ma znacznie większe prawa do tych terenów, aniżeli każde inne państwo. Nie kwestionując zeznań przez Argentynę i Chile pretenzji, Anglia jednak podkreśla swoje wyłączne prawo na pewne pasma lądu antarktycznego, jako na odkryty przez Anglików.

Wszystkie te wywody mają na celu wykazanie, włączności brytyjskich praw do wybrzeża Antarktydy i do tego jeszcze że Anglia nie raczyli zainteresować w „naukowym badaniu” nowego kontynentu. Jednakże kilka również w sprawie Antarktydy zainteresowanych państw kategorycznie stawia „veto” przeciwko takiej wyłączności „praw badawczych”, tym bardziej, że jak głosiła ostatnie komunikaty badawcze, na Antarktydzie znajdują się bogate złoża uranu. Projekt Brazylii przewiduje poddanie terenu całego „szóstego kontynentu” kontroli ONZ, co uniemożliwiłoby zmonopolizowanie źródeł tak obecnie poszukiwanego pierwiastka w jednym reku.

Jednocześnie zgłasza do wybrzeża Antarktydy roszczenia także Francja, która wniosła niepośledni udział w badaniu tego kontynentu. Dyplomatyczne rozprawy na temat dotychczas całkowicie martwego i zapomnianego kontynentu toczą się w chwili kiedy jedna z największych ekspedycji ma dotrzeć nie tylko do brzegów tego lądu, ale postawiła sobie za zadanie dokładne zbadanie jego wnętrza. Na razie wyprawa Byrda, po trzech kolejnych katastrofach i spowodowanych przez nie przerwach, znajduje się w drodze. Niemniej polski, które dotarły do zainteresowanych w tej sprawie środowisk wskazywa na to, że wielki sztal uczony udział w ekspedycji ma na celu nie tylko przeniknięcie w głąb kontynentu, ale i zbadanie możliwości eksploatacji rud uranowych. Według dotychczasowych przypuszczeń geologów, złoża ich na Antarktydzie przewyższają znacznie dotąd gdziekolwiek znane kopalnie uranu.

Pierwsze próby geologicznych badań podjęte zostały w roku 1935. Wtedy to z niezbitą pewnością

stwierdzono obecność złóż uranowych na wysuniętych na południe przylądkach wysp Falklandzkich i na Ziemi Grahama. Pobieżne badania na samym lądzie antarktycznym przekonały geologów, że złoża tam istniejące są znacznie większe.

Stacje geologiczne i meteorologiczne istniejące od 1920 r. na terenie południowych wysp Shetlandzkich, na Ziemi Grahama i w Port Lockrey na Falklandach zajęły się w latach 1930—1935 badaniem topografii Antarktydy. W rezultacie tych prac sporządzono kilka map fizycznych wybrzeża i jedną mapę geologiczną.

W roku 1940 projektowana była wielka wyprawa geologiczna angielska, która wyruszyć miała pod przywództwem Bingham i Bruce’a z Margarete Bay. Wyprawę tę odłożono z powodu wojny. Ale właśnie w tym samym czasie ekspedycja Stanów Zjednoczonych dotarła do miejsc, do których miała zamiar dobrać amerykańska wyprawa brytyjska.

Wyniki amerykańskiej wyprawy z roku 1940 otacza ścisła tajemnica. Jest faktem, że wszyscy członkowie

tamtej wyprawy obecnie biorą poważnie udział w ekspedycji Byrda.

Jednocześnie z pierwszymi wiadomościami na temat ekspedycji Byrda dotarły do pism amerykańskich wiadomości, że uznane przez Stany Zjednoczone i Anelie prawo Francji do tzw. „Ziemi Adelijskiej” na Antarktydzie pozostaje w związku z rzekomo zawartą w zeszłym roku umową co do eksploatacji znajdujących się tam rud uranowych przez towarzystwo kopalnic brytyjsko-francuskie. Rząd francuski w specjalnym komunikacie sprostował tę pogłoskę, niemniej jednak marszruta wyprawy Byrda ma zawadzić tak, że i o wybrzeże Adelijskie.

Wyścig do Antarktydy trwa na dwóch trasach: jedna z nich wiedzie przez wzburzone i pokryte pływającymi górami lodowymi oceany — druga wyznaczona jest na mapach, rozłożonych na stołach konferencyjnych dyplomatów. A zasadniczym celem nie jest badanie naukowe, lecz nadzieja odkrycia złóż rud uranowych, nowego źródła energii i nowego przemysłowego surowca.

NA CHŁOPSKIM ZAGONIE

Zmieniły się nastroje wsi w powiecie łukowskim

Jeszcze do niedawna powiat łukowski woj. lubelskiego, był przytulną siedzibą dla band NSZ i WiN-u. Jeszcze przed paroma miesiącami padały ofiary z szeregów działaczy demokratycznych szczególnie z szeregów PPR.

Następująca szybko stabilizacja stosunków w Polsce i sukcesy rządu J. J. J. Narodo-wej zrobiły jednak swoje. „Terminowe” przewidywania u polityków spod znaku NSZ i WiN o wybuchu wojny, nie sprawdziły się. Procesy organizacji podziemnych oraz proces mordców posta Ściorka pokazały prawdziwe oblicze tych „przyjaciół” chłopów i narodu polskiego. Skurczyła się baza masowa organizacji podziemnych, ich podscepty i strachy nie znajdowały już posłuchu w naszym powiecie.

W takiej sytuacji została rozpoczęta akcja przedwyborcza. Partijne grupy propagandowe PPR, jak również prelegenci Bloku Demokratycznego na zgromadzeniach przedwyborczych, odwiedzanych b. licznie przez ludność we wsiach i miasteczkach, po przełamaniu pierwszych lodów nieufności,

Chłopi występują z PSL w pow. Siedleckim

Charakterystyczne oświadczenia złożyli chłopi z powiatu Siedleckiego, które podajemy poniżej:

„My członkowie koła PSL we wsi Dąbrowka, gm. Skorzec, pow. siedleckiego, potępiamy metną i szkodliwą politykę PSL i zrywamy z tym stronnictwem, które nie ma nic wspólnego z interesami chłopów. Jednocześnie deklarujemy się i przystępujemy do jedynej partii prawdziwie chłopskiej — Stronnictwa Ludowego.

Podobne oświadczenie złożyło koło we wsi Gołębki, gm. Zarząd w Skurcu.

byli zasypywani licznymi pytaniami: o programie Bloku Demokratycznego, o sytuacji międzynarodowej, o naszym stosunku do ZSRR i t.p. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchano wyjaśnień na temat PSL-u i jego polityki. Masowo uchwalono rezolucje wzywające do głosowania na Blok Demokratyczny.

W przyjacielskiej pogawędce po takim zebraniu opowiadali chłopcy, że oni już sami uważali, iż w PSL jest coś nie w porządku, że propaganda NSZ i WiN-u jest antypolska.

Na otrzeźwienie ludności pow. łukowskiego wpłynął również fakt skompromitowania się jednego z PSL-owskich kandydatów na posta, niejaki

Stolarczyk ze wsi Wilczyńska, u którego wykryto poważną ilość antypaństwową bibuły.

Świadectwem zdecydowanego przełomu w nastrojach obywateli pow. łukowskiego był wynik głosowania do Sejmu W dniu 19 stycznia zdecydowano na większość zdobył Blok demokratyczny.

Zwiększony asortyment towarów zapowiada „Przemysł dla wsi” na rok 1947

Wprawdzie nie możemy jeszcze podać naszym Czytelnikom bilansu akcji za rok 1946, to nie mniej możemy omówić po krótko działalność jej na rok 1947.

Do tej pory do magazynów „Społem” nadeszło 5 wagonów materiałów różnego asortymentu. Są to między innymi:

koce, chustki, chusteczki na głowę, płótno pościelowe, włósianka, płótno żaglowe, tkanina oponowa, tkanina workowa, płótno krawieckie, podszywka — kieszeniówka, flanela, krepa, dreluchy, aksamity, ścierki zamsz, płótno, bielizniane, materiały ubraniowe, ultramaryna, bielidło itd.

Rozdział materiałów sporządzony jest według stanu zaopatrzenia danego powiatu, oraz jego zaludnienia. A więc Biała Podlaska otrzymuje 6% towarów, Biłgoraj — 5%, Chełm — 7%, Hrubieszów — 5%, Kraśnik — 7%, Krasnostaw — 7%, Lubartów — 5%, Łuków — 6%, Puławy — 8%, Radzyń — 5%, Siedlce — 7%, Tomaszów — 6%, Włodawa — 2½%, Zamów — 6%, Lublin — 10%, Parczew — 2½%, a ponadto rozdziałem na miasta zajmuje się LSS, który otrzymuje 2,5% towarów oraz Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa — 2,5%.

Jeżeli chodzi o towary galanterijne, to w pierwszym transporcie jest dużo artykułów przeznaczonych dla dzieci, a więc pończoszki, koszulki itd. Ponadto nadeszły sukienki, rekawiczki, bluzki jedwabne, skarpetki męskie itd. Powiat Lubelski otrzymał także 3 wagony bielidła, a inne powiaty otrzymują bielidło bezpośrednio z fabryk. W tym czasie „Społem” prowadzi akcję interwencyjną. Rzucono mianowicie na rynek 121.000 szt. haceli, w wyniku czego cena detaliczna, która dotychczas była 4 zł, za jedną sztukę, spadła na 1,70 zł, a cena hurtowa na 1,35 zł.

W najbliższym czasie będzie mógł podać dalsze wyniki tej akcji i przedstawimy krótkie sprawozdanie o rozmianach „Przemysłu dla Wsi” w roku 1946.

WE. GUŁKOWSKI

„Przemysł dla wsi” w puławskim

Powiat puławski otrzymał ostatnio towarów tekstylnych na sumę 7.349.454 zł. oraz w akcji miejskiej towarów na sumę 1.024.510 zł. Jednak jak wykazują zale konsumentów oraz kontrola czynnika społecznego nie wszyscy kupcy wywiązali się należycie z przyjętego na siebie obowiązku. Większość tych towarów nie dotarła na miejsce swego przeznaczenia i dlatego dużo towarów z tej akcji znalazło się na wolnym rynku. Powiatowa Rada Narodowa chrząc temu zapobiec, zwróciła się do PCH w Lublinie z wnioskiem, aby to wary na tę akcję sprzedawało firmom uczciwym, które gwarantują prawidłowe rozprowadzenie tych towarów.

Za złośliwe nieoddanie świadczeń rzeczowych — do obozu pracy

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami w Lublinie wykonała z wnioskiem do Komisji Specjalnej w Warszawie, aby zatwierdziła wniosek na czteromiesięczny pobyt w obozie pracy Franciszka Betiuka, zam. w Strachosławiu, gm. Krzywiczki, pow. Chełm.

Franciszek Betiuk jako właściciel 16 ha gospodarstwa, był zobowiązany do oddania świadczeń rzeczowych w r. 1945 w ilości 2.400 kg. żyta i 2.800 kg. ziemniaków. Po zamknięciu ksiąg świadczeń rzeczowych okazało się, że Betiuk zalegał jeszcze ze świadczeniami i nie odesłał 1.980 kg. żyta i 1.350 kg. ziemniaków. Wobec uchylenia się od wypełnienia obowiązków obywatelskich zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności i osadzony w obozie pracy.

Jak poić bydło w zimie

Często widziałem u nas pod Lublinem, jak niektórzy gospodarze poją bydło w stawie lub rzecze, do których często dostęp jest utrudniony.

Zdają się dlatego częste wypadki, że niektóre sztuki trwożliwe po kilkorazowym takim pojeniu boją się do wody przystąpić, chociaż się je nawet batem zaprasza. Po kilku dniach unikania wody przystępują jednak do niej spragnione i wypijają znaczne ilości, a że woda jest zimna, powoduje przeto różne choroby, takie jak zarzębień, katar, chudnięcie, wreszcie utratę mleka. Latwo temu zarazić. Niektóre gospodarstwa mają już takie urządzenia, że za przekreśleniem kurka woda płynie do żłobów. Oczywiście, że jest to sposób dobry, ale kosztowny. Kto ma blisko studnię, może wybrać w stajni otworek i przeprowadzić w nim rynienkę, którą woda będzie spływać do ustawionego w stajni żłobu. Ten sposób pojenia jest dobry i tani, ale nie da się zastosować tam, gdzie nie ma studni. Kto ma mało bydła może w stajni ustawić beczkę, w której będzie trzymał wodę, aby nabrała odpowiedniej temperatury. Niektórzy hodowcy ogrzewają wodę do pojenia krów na ogniu i podają ją z dodatkami makuchoń. Wpływa to na zwiększenie wydajności mleka. Każdy dbający o swoje bydło powinien w zimie poić je w stajni lub w oborze, a siewie mu się to opłaci. Na pojenie w stajni zastępuje w pierwszym rzędzie krowy dojne i ciężarne, młodzież natomiast może być do wody wypędzana, gdyż w przeciwnym razie zanieczyszcza się wydelikatni co jest też szkodliwym.

Stan hodowli koni w woj. lubelskim

Wojna zniszczyła naszą hodowlę koni w sposób szczególnie dotkliwy. Z 3.916.000 sztuk w r. 1928 ogółem spadło do 1.200.000, dlatego kwestia siły pociągowej na wsi, a nawet i w miastach nabrała szczególnego znaczenia.

Na otrzymanie większych ilości koni z zewnątrz liczyć nie można. Dostawy UNRRA nie przekroczyły 100.000 sztuk i dobiegają już końca. Natomiast doraźne zakupy w Szwecji, Danii, Finlandii dać mogą niewielką ilość — najwyżej 30.000 szt. Dlatego musimy konie sami wyhodować, a do tej pracy trzeba przystąpić z wielkim wysiłkiem.

Jeśli chodzi o stan hodowli koni na terenie województwa lubelskiego, najlepiej zobrazują nam przytoczone cyfry. Mamy obecnie dwa stada ogierów państwowych w Janowie Podlaskim z liczbą około 24 i w Białej z liczbą około 30 sztuk. Ponadto mamy jedną stadnię w Michałowie, w której znajdują się 4 ogiery i 25 klaczy pełnej krwi.

Hodowla prywatna pozostająca w rękach hodowców daje nam 862

ogiery uznane i 5.555 klaczy zarejestrowanych. Statystyka ogólna sporządzona w kwietniu 1945 roku wykazała, że na terenie naszego województwa mamy 144.000 koni w ogóle. Cyfry te nie są jednak dokładne i należy przypuszczać, że konie znajdują się u nas więcej. Straty ogólne pogłowia konińskiego wynoszą około 100.000 sztuk, tj. 29,56 proc.

Straty w materiale hodowlanym wynikły na skutek działań wojennych wynoszą około 2.000 sztuk klaczy drobnych rolników i około 2.200 sztuk klaczy większych majątków. Ponadto zginęło bezcenne stado koni arabskich.

W ten sposób, koń lubelski, który był znany ze swej wytrzymałości, małych wymagań i odporności — został przetrzebiony przez wojnę w sposób barbarzyński. Ze stad państwowych w Janowie Podlaskim pozostał jeden tylko ogier, a w Białej 2. Aby województwo nasze mogło dostarczać tak jak dawniej materiał elitarny, należy przede wszystkim odbudować hodowlę. Potrzeby tej hodowli będą wielkie. Dla

dobra hodowla należy stworzyć specjalne żrebięciarnie, czyli wychowalnie koni. Żrebięciarnie te skupować będą dobry materiał męski od hodowców i prowadzić będą jego wychów, łącznie z materiałem własnym od własnych klaczy. Skupowanie materiału osesków odciaży gospodarstwa nasienne, szkoły rolnicze i inne ośrodki kultury, które powinny posiadać po kilka klaczy, o wartości hodowlanej. Taka żrebięciarnia dostarczać będzie materiał dla stad państwowych. Drugi typ żrebięciarni będzie miał charakter hodowli masowej, gdzie przez lato na pastwisku będą wychowywane żrebiaki stanowiące własność hodowców nie mogących dać im odpowiednich warunków. Tego rodzaju żrebięciarnie powinny być zorganizowane w każdym powiecie. Natomiast żrebięciarnie typu wychowalni powinny być uznane jako główne punkty hodowlane. Jednym z najlepszych miejsc do tego celu będzie ośrodek Rychara w powiecie lubelskim, gdyż posiada on dostateczną ilość łąk i budynków.

Jeżeli hodowla koni nie będzie wzięta pod specjalną opiekę należy się spodziewać dalszej obniżki pogłowia konińskiego. W roku 1939 na 100 ha użytków rolnych mieliśmy 24 ko-

nie, a dziś 13,6 konia.

Biorąc teraz pod uwagę krew naszych jednostek hodowlanych to możemy ją podzielić na konie z pierwiastkami krwi angielskiej — 356 sztuk, arabskiej — 113 sztuk i angielsko-arabskiej — 255 sztuk. Z tego wniosek, że Lubelszczyzna idzie w kierunku hodowli Anglo-arabów. Aby wyhodować odpowiednią ilość klaczy, na terenie województwa lubelskiego powinny powstać przynajmniej 3 państwowe stadniny półkrowi, gdzie zgrupowane będą po 50 sztuk klaczy, na których produkować będzie można ogiery standardowe dla masowej hodowli.

Jak wynika z przykładów przytoczonych powyżej, ta dziedzina wymaga jak najszybszej opieki kompetentnych władz, bo na równi z odbudową całego życia gospodarczego musimy odbudować stan pogłowia konińskiego, bez którego rolnik nie jest w tej chwili w stanie prowadzić swego gospodarstwa.

U nas prace nad podniesieniem wartości pogłowia konińskiego prowadzi Związek Hodowców Koni, posiadający przeszło 5000 członków zorganizowanych w 14 kołach powiatowych. Brak tylko koła w Tomaszowie Lubelskim

Ostatnia droga ś. p. porucznika Leopolda Długosza

Wczoraj społeczeństwo miasta Lublina odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku porucznika Długosza Leopolda. Nieustraszonego bojownika demokracji zginął z ręki reakcyjnego podziemia. Porucznik Długosz pochodził z pow. kraśnickiego z rodziny małorolnego chłopca. Swe lata dziecięce spędził na wsi. Tam uczył się młynarstwa u jednego z gospodarzy. Wtedy młody Leopold poznał nierówność socjalną. W roku 1935 wstąpił do Polskiej Partii Komunistycznej. We wrześniu 1939 roku Leopold, jako żołnierz walczył przeciwko Niemcom pod Rajewem. Gdy szaro-zielona stopa żołdactwa pruskiego zalewała kraj, Leopold nie przestaje walczyć. Idzie do lasu. Walczy w sławnych szeregach partyzantki polskiej w lasach Janowskich i Lipskich. Syn Ludu polskiego łepi bezlitośnie szwabów.

Rok 1944. Ziemię lubelską metr po metrze wydiera z pazurów hitlerowskich polski żołnierz — Kościuszkowicz, Dąbrowszczak, Trauguttowicz i Kiliński. Pod drugoczącymi ciosami żołnierza polskiego i sowieckiego wróg cofa się za Wisłę. Ale na zapleczu zwycięskich armii pozostali rodzimi faszyci i bróddz. Leopold staje w szeregach UB. 10. VIII 45 r. kula bandyty NSZ-towskiego rani Leopolda, na szczęście lekko. Z czasem Leopold Długosz od prostego żołnierza stopniowo awansuje na podporucznika. Dwa lata nieustannej walki z wrogami demokracji i oto dnia 21 stycznia 1947 roku porucznik ginie od kuli zwrotniastych bandytów, w chwili, kiedy bronił praw polskiego obywatela. Padł śmiertelnie ranny w sieni chłopskiej chaty od kuli bandyty — NSZ-owca. Za to, żeby chłop był wolny, posiadał na wieki ziemię z reformy rolnej, żeby sprawiedliwość społeczną, o którą walczył od zarania swej młodości ugruntować i wzmocnić.

Pochowali go w tej wiosce, gdzie zginął. Ale bandyci nie

zadowolili się śmiercią odważnego żołnierza demokracji. W nocy jak szakale wygrzebali grób, znęcali się nad trupem, łamiąc martwemu nogi i ręce. Sprofanowali ciało.

Wczoraj odprowadzaliśmy zwłoki porucznika na cmentarz lubelski. Tysiączne tłumy kroczące w orszaku pogrzebowym i stojące na chodnikach żegnały go na ostatnią drogę. Koledzy i koleżanki, partyjni, tawarzysze broni nieśli wieńce i

sztafki pokryte kirem. Na czarnej taśmie złotem tkany napis: „Kochanemu mężowi i tatusiowi — żona i dzieci”. Żal ścisła za gardło, palące łzy mimo woli występują na powiekę.

Nad świeżą mogiłą pierwszy przemówił przełożony zamordowanego porucznika ppłk. Piątkowski. „Poruczniku Długoszu, ślubujemy nad twoją mogiłą, że śmierć twoją pomścimy. Bezlitośnie wytypimy

pacholców reakcji” — padają słowa dowódcy. Przemawiali koledzy — partyzanci. Nad moją towarzysza przemówił z ramienia woj. Komitetu PPR tow. Korolko. Zebrane tłumy w skupieniu i milczeniu wysłuchały przemówienia mówców. Słychać jak na grób padają pierwsze grudki ziemi. Trzy honorowe salwy wstrząsają mroźnym powietrzem.

Cześć twojej pamięci, Długo-
szu Leopoldzie!

Pupile p. Mikołajczyka mordują działaczy demokratycznych

W nocy 29 stycznia około godziny 24-ej banda NSZ-towska w sile około 20 ludzi uzbrojonych w broń maszynową i automatyczną „odwiedziła” wieś Kawęczyn gm. Piaski. Bandyci

skierowali się prosto do domu zamieszkałego przez członka Polskiej Partii Robotniczej Szaconia Stanisława. Mordercy faszystowscy wzorem swoich hitlerowskich nauczycieli skato-

wali Szaconia, a następnie zabili dwoma strzałami w tył głowy. Po dokonaniu zabójstwa, zło-
czyńcy obrabowali mieszkanie, zabierając ubranie, buty itp.

Wspólnicy NSZ — faszyci ukraińscy wymordowali całą rodzinę

Banda UPA w sile 30 ludzi uzbrojonych w broń krótką i automatyczną wpadła w nocy

dnia 25 do wsi Perespa gm. Kołica, powiat Tomaszów Lubelski. Bandyci wdarli się do do-

mu zamieszkałego przez Lewandowskiego Szymona i wymordowali w okrutny sposób całą jego rodzinę, składającą się z 4 osób, w tym jedno dziecko. Córkę Lewandowskiego, Marię bandyci uprowadzili ze sobą. Marię Lewandowskiej udało się po 2 dniach wymknąć z rąk zbiorów faszystowskich.

Mord ten wzbudził oburzenie ludności całego powiatu, gdyż ob. Lewandowski był człowiekiem nieposzlakowanym, ogólnie lubianym, nie zaangażowanym politycznie. Pościg za okrutnymi mordercami trwa.

Komunikat Woj. Komitetu PPS

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie podaje do wiadomości, że z dniem 1-go lutego 1947 r. biura WK PPS zostały przeniesione do budynku przy ulicy 3-go Maja 14.

Jednocześnie podajemy nr. nr. telefonów: II. Sekretarz i Wydział Ogólny - Organizacyjny 25-11, I sekretarz 25-12, III sekretarz z 25-03, Wydział Polityczny - Propagandowy 10-71, Wydział Finansowo - Gospodarczy 10-48, Wydział Ekono-

miczny - Przemysłowy 10-61 i Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej 10-25.

KOMUNIKAT ZWM

Zarząd Miejskiego Związku Walki Młodych w Lublinie niniejszym zawiadamia, że w dniu 2.II. br. godz. 15-tej w świetlicy ZWM „OAZA” Krak. Przedm. nr. 32 odbędzie się Walne Zebranie koła Miejskiego. Obecność wszystkich członków koła obowiązkowa. Na zakończenie odbędzie się zabawa dla członków. Bilety będą sprzedawane przed zebraniem.

ZARZĄD

SKUPUJĘ SKÓRY SUROWE

cielęce, końskie oraz futerkowe

w wszelkich gatunkach i rodzajach płacąc ceny najwyższe według cennika Centrali Skupu Skór Surowych

AGENCJA POWIATOWA W LUBLINIE

ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73

Filia w Piaskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

Dokąd

dziś idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Klatka słowicka”

KINO BAŁTYK:

„Zakazane piosenki”

KINO RIALTO:

„Wielki przelom”

Początek seansów o godz. 15-ej, 17-ej, 19-ej.

REPERTUAR TEATRU

MIEJSKIEGO

Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia muzyczna „Moja żona Penelopa”.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Farsa muzyczna „Bliźniak”

Występy Ireny Lewińskiej

W niedzielę dnia 2 lutego br. o godzinie 12-ej w poranku symfonicznym Filharmonii wystąpi po raz pierwszy w Lublinie lauretka międzynarodowego konkursu muzycznego w Genewie — Irena Lewińska. Artystka odśpiewa szereg arii operowych z towarzyszeniem orkiestry.

Szczegóły w programach. Nie wątpię, że koncert ściąganie rzesze lubliniaków, pragnących usłyszeć tak atrakcyjny program.

Orkiestrą dyryguje Zygmunt Szczepański.

Komu przysługuje prawo do kart zaopatrzenia I kategorii

W związku z pewnymi zmianami w rozdzielnictwie kart zaopatrzenia, oraz wstrzymaniem tych kart dla pewnych kategorii pracowników poczynając już od lutego r. Ministerstwo Apropozycji i Handlu wyjaśnia, że karty pracownicze I kategorii otrzymują:

1) pracownicy państwowi oraz pracownicy przedsiębiorstw i instytucji państwowych za wyjątkiem Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa oraz Państwowej Centrali Handlowej.

2) pracownicy samorządu terytorialnego, pracownicy powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, pracownicy przedsiębiorstw komunalnych użyteczności publicznej oraz samorządowych instytucji nie obciążonych na zysk. Natomiast pracownicy samorządu gospodarczego z kart zaopatrzenia nie korzystają;

3) ucząca się młodzież: studenci szkół akademickich i uczniowie szkół zawodowych stopnia licealnego;

4) pracownicy zalegalizowanych i zarejestrowanych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, za wyjątkiem zrzeszeń kupców, rzemieślników, przedsiębiorców, właścicieli nieruchomości oraz wolnych zawodów;

5) pracownicy prywatnych przedsiębiorstw budowlanych, które więcej niż 75 procent dochodu brutto osiągają z tytułu robót wykonywanych dla władz instytucji i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych lub o charakterze publiczno - prawnym;

6) pracownicy spółdzielni: „SPB”, „Czytelnik”, „Książka” i „Wiedza”. Poza tym karty I kategorii przysługują pracownikom przedsiębiorstw wytwórczych, stanowiących własność lub będących pod zarządem „Spółem”, jeżeli przedsiębiorstwa te więcej niż 75 procent produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych;

7) sieroty, które straciły oboje rodziców w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego, o ile uczęszczają do szkół powszechnych i średnich, a nie korzystają z opieki Państwa w zakładach zamkniętych;

8) wdowy po zmarłych więźniach politycznych, po poległych w walce o wyzwolenie Polski spod napadu hitlerowskiego oraz po zmarłych powstańcach śląskich jeśli mają na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci do lat 16, a nie posiadają źródła dochodu z przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych;

9) inwalidzi wojenni i wojskowi oraz inwalidzi pracy, którzy utracili ponad 45 procent zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką;

10) ociemniałi poza zakładami zamkniętymi i ich przewodnicy;

11) wdowy po pracownikach, którzy otrzymywali karty I kategorii i zmarli na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, — na okres 3-miesięcy, poczynając od następnego miesiąca od daty śmierci;

12) członkowie Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905-1918;

13) zrzeszeni w Związku Weteranów Powstań Śląskich, uczestnicy powstań śląskich w wieku ponad 60 lat lub młodszy lecz niezdolni do pracy;

14) repatrianci na okres 1 miesiąca od daty osiedlenia się, a repatrianci górniczy z zagranicy na okres pierwszych 3 miesięcy;

15) płatni i ubezpieczeni dozory domów czynszowych w większych miastach, zrzeszeni w Związku Zawodowym Dozorów. Wyłączeni są ci dozory, którzy większą część swych

dochodów czerpią z zajęć obcych;

16) duchowni wszystkich wyznań oraz zakonnicy i zakonnice stale zatrudnieni w instytucjach o charakterze charytatywnym lub kulturalnym;

17) pracownicy Milicji Obywatelskiej i służby bezpieczeństwa m. st. Warszawy;

18) zdemobilizowani i urlopowani bezterminowo oficerowie, podoficerowie i żołnierze na okres pierwszych trzech miesięcy od daty zdemobilizowania lub urlopowania;

19) żony osób pełniących czynną służbę wojskową w Wojsku Polskim.

Karty rodzinne I kat. otrzymują:

1) członkowie rodzin osób otrzymujących karty I kategorii;

2) młodzież ucząca się, zamieszkała na stancjach prywatnych;

3) członkowie rodzin osób pełniących czynną służbę wojskową za wyjątkiem żon, które otrzymują karty pracownicze I kategorii;

4) wdowy i sieroty do lat 16 po zmarłych więźniach politycznych, po poległych w walce o wyzwolenie Polski oraz po powstańcach śląskich, o ile nie posiadają żadnych dochodów i pozostają bez pracy;

5) osoby pozostałe po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego poległych o wyzwolenie Polski;

6) wdowy i sieroty po ofiarach wro-

gów demokratycznego ustroju Polski;

7) żony i dzieci do lat 16 funkcjonariuszy państwowych, poległych w związku z wykonywaniem służby;

8) kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16;

9) jeden z niepracujących członków rodziny np. matka, córka lub siostry, jeśli w razie śmierci żony pracownika prowadzi pracownikowi gospodarstwo domowe i nie korzysta z kart zaopatrzenia z innego tytułu

Należy dodać, że kartę zaopatrzenia można mieć tylko jedną. Jeżeli ktoś posiada dwa lub więcej tytułów do korzystania z karty zaopatrzenia, to bierze się pod uwagę tytuł najkorzystniejszy dla zainteresowanego.

Kronika wypadków

KATASTROFA SAMOCHODOWA

W dniu 31 stycznia o godzinie 17 samochód osobowy stanowiący własność PZUW, jadący z nadmierną szybkością Alejami Racławickimi zrzucił i wpadł na latarnię. Siłą uderzenia samochód został rozbity. Szofer Sykut Wacław, lat 46 został w stanie beznadziejnym przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Pasażerka samochodu Pożnińska Irena, lat 39 została ciężko ranna i również znajduje się w szpitalu.

Katastrofa wynika z winy będącego w nietrzeźwym stanie szofera.

OFIARA ŚLIZGAWICY

W dniu wczorajszym zostało wezwane Pogotowie Ratunkowe na ulicę Rynek 2, gdzie udzieliło pomocy Filipowicz Paulinie, lat 42. Ob. Filipowicz poślizgnęła się wskutek gołębiedzi, doznając przy upadku złamanie lewego podudzia. Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Jana Bożego.

SAMOBÓJSTWO

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez powieszenie się Cygan Jan lat 42 zam. przy ulicy Lubartowskiej 54. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć denata. Dochodzenie w sprawie przyczyn samobójstwa w toku.

POŻAR W FABRYCE KITU

W dniu wczorajszym o godzinie 21-ej została wezwana Straż Ogniowa na ulicę Rynek 4 do fabryki pokostu i kitu. Pożar powstał przez nieuwagę robotnika. Wskutek nie dopilnowania kotła, w którym się gotował pokost, został wysadzony dekel, — pokost wykipiał i zapalił się.

Wobec obecności łatwopalnych materiałów pożar rozprzestrzenił się. Straż Ogniowa po intensywniej akcji ogień zlokalizowała i ugasiła. Straty nie ustalono.

POŻAR OD PIECYKA ŻELAZNEGO

W dniu wczorajszym o godzinie 20 min. 20 wyjechała Straż Ogniowa na ulicę Szopena nr. 5, gdzie w mieszkaniu zapaliły się przepierzchnia. Straż Ogniowa po jednogodzinnej intensywniej akcji ogień zlokalizowała i pożar ugasiła.

Pożar powstał wskutek braku zabezpieczenia przy przeprowadzeniu rur blaszanych przez drewniane ściany. Straty nieustalone.

Ze sportu

W Lublinie powstał Woj. Ośrodek Wych. Fizycznego

Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w myśl realizacji powszechnego w. f. (ażby przysposobić jak największą ilość instruktorów na terenie województwa lubelskiego) uruchamia z dniem 1 lutego br. Wojewódzki Ośrodek Wychowania Fizycznego, który będzie się mieścić w Domu Żołnierza, w związku z tym zwrócić się o bliższe informacje do dyrektora WUWF i PW ob. H. Gerowskiego, który chętnie udzieli nam następujących wyjaśnień: Wojewódzki Ośrodek WF będzie szkolił przewodników w 5 podstawowych dyscyplinach ruchowych: gimnastyce, pilce ręcznej, bokse (tańcach narodowych dla kobiet), lekkiej atletyce i pływaniu.

Jaki czasokres obowiązuje na przerobienie kursu w każdej z dyscyplin?

Na przerobienie kursu w każdej z dyscyplin przeznaczają się okres dwutygodniowy z ilością 90 godzin zajęć. Po ukończeniu tych 5 działów i odbyciu z tygodniowego kursu kwalifikacyjnego zorganizowanego przez Państwowy Urząd WF i PW uczestnik otrzymuje tytuł zawodowego instruktora wychowania fizycznego i ma prawo do prowadzenia zajęć w. f. w organizacjach i klubach sportowych.

Kto ponosi koszt związany z odbywaniem kursu?

Kursy są bezpłatne. Uczestnicy kursu korzystają z bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia. Pokrywają jedynie koszt przejazdu w obie strony z własnych funduszy z tym, że w drodze powrotnej otrzymują 66 proc. zwrotu kosztów.

Jakim warunkiem winni odpowiadać kandydaci?

Kandydaci na wyżej wymienione

kursy muszą posiadać: a) ukończoną szkołę powszechną; b) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia; c) dobrą sprawność fizyczną; d) uzdolnienie organizacyjne i pedagogiczne; e) zamieszkanie w w. f. i sportów.

Na kursy dochodzący — Zw. Zawodowe, stowarzyszenia pracowni. cze, organizacje młodzieżowe, mogą zgłosić nawet 1 mężczyźni i 1 kobietę. Związki Zawodowe, Samopomoc Chłopska, organizacje młodzieżowe i Powiatowe Urzędy WF i PW skoszarować mogą swych uczestników według następującego rozkładu: 12 mężczyzn i 12 kobiet.

Co winni posiadać ze sobą kandydaci (ki)?

Kandydaci(cki) przyjęci na kursy skoszarowani winni ze sobą zabrać: przybory do jedzenia, mycia, czyszczenia, 1—2 koce, 1—2 prześcieradła, poduszkę, przybory do pisania, kostium gimnastyczny i pantofle.

Zgłoszenia uczestników(cek) na kurs — należy kierować do Wojew. Urzędu WF i PW Uniwersyteckiego 3 w terminie do dnia 8 lutego br. W zgłoszeniach należy podać imię i nazwisko uczestnika, wiek, adres, określić rodzaj i termin kursu oraz załączyć świadectwo lekarskie.

Zawody hokejowe

W niedzielę dnia 2 lutego br. o godzinie 12 odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy WKS „Lublinianka” a KS „Proch” Pionki koło Radomia. Spotkanie powyższe odbędzie się na ślizgawce przy ul. Okopowej.

Centrala Skór Surowych Oddział Wojew. w Lublinie, ul. Al. Racławickie 4/3 KUPUJE

Skórki królików, zajęcy, piżmaków, lisów rudych, wydr, kun, tchórz i innych zwierząt futerkowych, oraz kóz i baranów, sarn i jeleni.

Płaci aktualne ceny wolnorynkowe.

Agentury Powiatowe w każdym powiatowym mieście Punkt skupu przy każdej rzeźni. Właśc. wa i fachowa ocena!!!

KONKURS

WYDZIAŁ SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZY Lubelskiej Spółdzielni Spożywców

Wydział Społeczno-Wychowawczy Lubelskiej Spółdzielni Spożywców ogłasza konkurs na napisanie krótkiego oświadczenia, rodzaj deklaracji ideowej pt. Jakle korzyści daje spółdzielnia spożywców?

Warunki Konkursu:

Udział w Konkursie mogą brać wszyscy za wyjątkiem starszych, znanych działaczy spółdzielczych, inicjatorów bowiem Konkursu chodzi o to, żeby wypowiadali się młodzi.

Praca konkursowa powinna być krótka, na wyżej jedną stronę pisma maszynowego z pojedynczym odstępem, na arkuszu normalizowanym, zwięzła i treściwie napisana, powinna ona wyrażać w formie ciągłej (niepunktowanej).

- Korzyści materialne (indywidualne i zbiorowe) należące do spółdzielni
- Korzyści społeczne (społeczne znaczenie, świadczenia ze społecznym uzasadnieniem roli spółdzielni, cel w oderwaniu od Polacy
- Korzyści duchowe, wychowawcze, kulturalne itp.
- Do czego zmierza ruch spółdzielczy?

Prace konkursowe należy nadsyłać na adres: Wydział Społeczno-Wychowawczy Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, ul. Racławicka 4 z adresatą: Konkurs W.S.W. Konkretnie winna być nadana pod adresem autora i zawierać oświadczenie, datę i miejsce napisania, nazwisko autora, adres, wiek, zawód i wykształcenie, kierunek udziału w Konkursie, oraz czy jest członkiem Spółdzielni i jakiej?

Nagrody:

Wydział Społeczno-Wychowawczy

przeznacza następujące nagrody:

- | | |
|-------------------|-------------|
| Jedną — I nagrodę | zł. 6000 |
| Dwie — II „ | po zł. 3000 |
| Trzy — III „ | po zł. 2000 |

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Okręg Lubelski w Lublinie popiera inicjatywę Wydziału Społeczno-Wychowawczego Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, ustanawia dalsze nagrody, a mianowicie:

- | | |
|--------------------|-------------|
| Jedną — II nagrodę | — 3.000 zł. |
| „ — III „ | — 2.000 zł. |

Prace nagrodzone będą drukowane w prasie spółdzielczej, a uznana za najlepszą, zostanie wydana przez W.S.W. i włączona do zbioru „Prace i myśli” Lubelskiej Spółdzielni Spożywców.

Lubelska Spółdzielnia Spożywców zastrzega sobie prawo własności nagrodzonych prac.

Rekonisów nie zwraca się.

Termin Konkursu upływa z dniem 1 maja 1947 r.

Jury Konkursu:

- Ob. J. Klankowski Bolesław, profesor spółdzielczości na Studium Zaawansowanym Społeczno-Gospodarczym Wł.
- Ob. Paweł Stefan, dyrektor Szkoły Spółdzielczej w Nalczowie.
- Ob. Krzysztof Stanisław, vice-prezident miasta Lublina.
- Ob. Marucha Stanisław, dyr. Okręgu Lubelskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.
- Ob. Jakubowicz Kazimierz, kier. Działu Społeczno-Wychowawczego Okr. Lub. Zw. Rew. Sp. R. P.
- Ob. Paniewska Wanda, wiceprezidentka Rady Główniej Zw. Rew. Sp. R. P. i kier. Wydz. Społeczno-Wychowawczego Lub. Spółdzielni Spożywców.

Odlewnia żelaza

Józef Bonkowski, ul. Żabia 4 — tel. 27-69

wykonuje wszelkie odlewy żeliwne z dostarczonych modeli

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na roboty budowlane remontowe, oraz malarskie w budynku państwowym przy ul. Winiarskiej 7 róg ul. Partyzantów w Lublinie oraz Winiarska 12a róg Króla Leszczyńskiego w Lublinie.

Termin całkowitego wykonania robót 22 lutego 1947 r. Podkłady przetargowe można nabyć w Wydziale Odbudowy, pokój nr 81.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Wydziale Odbudowy (pokój nr 76).

Otwarcie kopert nastąpi dnia 8. II. 1947 r. o godz. 12. tej. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 10% sumy kosztorysowej. Wydział Odbudowy zastrzega sobie prawo: 1) unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania jakiegokolwiek oferenta. 2) Prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, 3) prawo częściowego skorzystania z oferty.

p. o. Naczelnika Wydz. Odbudowy

(—) Arch. Fajrowicz

6348

PORADY LEKARSKIE

WENERYZYNE, skórne, płciowe — Dr. Feldman, Lubartowska 19/6, 6357

DR. PINUS, choroby skórne weneryczne ul. Lubartowska 18, Tel. 43-10, 6358

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM urządzenie sklepowe oraz wannę i lampę wiszącą naftową. Właśc. domość Zamojska 10 — 9, 6372

ROZNE

AUTO — STOP poleca akcesoria i części zamienne do samochodów ciężarowych i osobowych. Lublin, Zamojska 53. (Obok mostu), 6366

PRACA

POTRZEBNI do małych wojskowych: rzęda, oerodnik, buchalter. Warunki do omówienia na podstawie umowy zbiorowej. Zgłoszenia osobiste lub pisemne ze świadectwami z pracy i życiorysem do Kwatermistrzostwa DOW w Lublinie, ul. Szpitalna 12, Sekcja Rolna, pokój Nr. 34, 6368

ZGUBY

KUŚMIERCZUK Stanisław ur. 1924 r. zamieszkały gm. Wojsławice uniwaźnia zaświadczenie rejestracyjne wydane przez RKU Chelm, zaświadczenie gm. Wojsławice oraz dokument powrotu z Niemiec z 1946 r. 6377

WERENKO Paweł ur. 1888 r. zam. gm. Zmudz uniwaźnia kartę ewakuacyjną wydaną w Lubomlu oraz orzeczenie wydane w gm. Bereźce pow. Luboml. 6378

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód o. sobisty, wydany przez Komitet Polski w Buchenwaldzie i portfel z różnymi dokumentami na nazwisko Urman J. sek. Znalazca proszony o zwrot z nagrodzeniem, Lubartowska 24, nr. 21, 6376

UNIEWAŻNIAM skradzione: legitymację służbową wydaną przez Woj. Urząd Inf. i Prop. w Lublinie, zaświadczanie z Woj. Urz. KPP i Włódków, kwartałną przepustkę z P. U. B. P. w Puławach, legitymację PPR, legitymację Zw. Zaw. Prac. Film. i kartę wolnego wstępu do kina dla Pow. Oddz. Inf. i Prop. w Puławach, wydana na nazwisko Awetisian Celina, 6374

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin powiat, na nazwisko Sobczak Tadeusz, zam. Radawiec Duży, 6369

CZAJNOTA Grzegorz, zam. w Ostrowie Lubelskim, uniwaźnia zagubioną Książeczkę Wojskową oraz kartę rozpoznawczą, wydaną przez Zarząd Miejski w Ostrowie Lub., 6370

JACK LONDON

Wilk Morski

— A gdybym ja krzyknęła? — zapytała Maud. — Za bardzo panią lubię, bym jej miał zrobić coś złego — odpowiedział łagodnie — więcej, bo takim tklwym i pieśczołliwym głosem, że aż syknięm z wściekłości.

— Mimo to niech pani tego nie czyni, bo z punktu skreślę kark panu Van Weyden.

— Jeżeli o mnie chodzi, to upoważniam panią do okrzyku — odezwał się wyzywająco.

— Bardzo wątpię by pani zdecydowała się na poświęcenie życia „chluby amerykańskiej literatury” — zadrwił.

Nie otworzyliśmy ust już więcej, milczenie nasze mówiło samo przez się — obszedł się z nami zbyt niegodziwie; dopiero gdy czerwone i białe światła znikły zupełnie, powróciliśmy do kabiny i zasiadliśmy do stołu, by dokończyć kolacji.

I znów siłą rzeczy zaczęło się cytowanie i Maud zaczęła recytować „Impenitentia Ultima” Dawsona. Deklamowała pięknie, ale nie na nią patrzyłem, tylko na Wilka Larsena. Ani na chwilę nie spuszczałem z niej oczarowanego wzroku. Nie wlaścił już sobą i zanurzył, że porusza ustami, powtarzając snąc w duchu wiersze w miarę, jak je deklamuje. Przerwał przy wersecie:

„Gdy słońce dla mnie zgaśnie, niech jej cudne oczy

Będą moimi gwiazdami, a głosem muzyka Wiecznie słuch mój upaja i do serca wnika.

— Ale to pani głos brzmi tak cudnie i upaja jak muzyka — wypalił bez ogródki, aż złote światła zaigrały mu w oczach.

Jakże się ucieszyłem wówczas, że tak doskonale umie panować nad sobą. Skończyła ostatni czterowiecz bez błędu, bez zająknięcia, a potem powoli, umiennie skierowała rozmowę na inne, mniej niebezpieczne tory. Siedziałem jak omroczone. Pijane wrzaski przenikały przez gród między kabiną, a sterówką i przy ich akompaniamencie człowiek, którego się bałem, i kobieta, którą kochałem, rozmawiali i rozmawiali. Lampa nie paliła się. Zastępca Muiridge'a przyłączył się widać do orgii swych towarzyszy w kasztele.

Jeżeli prawdą jest, że człowiek kulminuje jak jego gwiazda, to niezaprzeczenie tego wieczoru osiągnął Wolf Larsen kulminacyjny punkt swego życia. Od czasu do czasu odbiegałem od wątku mych własnych myśli, by pójść za wątkiem jego wynurzeń. Zdumiewałem mnie potężnym nurtu tego szatańskiego intelektu, trzymał on pod czarem swych żywiołowych wybuchów, hymnów na cześć namiętności, jakiejś nieporównanej apoteozy buntu.

W naturalnym biegu dyskusji musiało paść imię Miltonowskiego Lucyfera. Analizował te postacie z zdumiewającą wnikiwością, malował ją z nadludzkim rozmachem. Improwizacja Larsena działała wzrost oszalałmiaco. Była to prawdziwa rewelacja tego stłumionego geniuszu. W swych wstawach przypominał Taine'a, a widziałem przecie, że ten wspaniały i potężny myśliciel był mu wcale nieznany.

— Walczył o przegraną sprawę i nie bał się

piorunów Boga — mówił Wolf Larsen. — Strącony do piekieł, pokonany nie został. Trzeci w hierarchii aniołów boskich zbuntował się i natychmiast skłonił ludzi do buntu przeciw Niemu, sobie i piekłu — zyskując większość wszechludzkich pokoleń. Czemu został wyparty z niebios? Czyżby był mniej męzny Boga? mniej pyszny? mniej ambitny? Nie, tysiąc razy — nie! Bóg, wedle Lucyfery, wleciał miał odeń potęgę, a moc swą czerpał z pioruna, którym władał. Ale Lucyfer był to wolny duch. Służyć znaczyło dlań tyle co dusić się. Wolał cierpieć na wolności, niżli rozkoszować w ponizającym choć dogłnym poddaństwie. Nie dbał o służbę Boską, a dbał by nikomu nie służyć. Nie był figurantem. Stał na własnych nogach. Był indywidualnością.

— Pierwszy anarchista — zaśmiała się Maud, wstając i gotując się by odejść do swej kabiny.

— W takim razie dobrze być anarchistą! — zawołał. Wstał również i stając na przeciwko niej w drzwiach, gdzie się zatrzymała zacytował:

Tu nareszcie Tych den dla swej zazdrości, i stał nas nie wygna. Tu jesteśmy bezpieczni, a nycha mnie mówi, że panować jest słodko, choćby nawet w piekle. Lepiej panować w piekle, niżli służyć w niebie.

Było to wyzwanie rzucone przez potężnego ducha. Wciąż jeszcze wibrował w kabinie tego głosu. On zaś stał chybotać się wraz z namiętnością, że nawet pokręcając ją patyna opalenizny zdawała się przestępcznością.

(C. d. n.)